

Konferencja dla rodziców, duszpasterzy,
nauczycieli i wychowawców.

- Chodź pobawić się ze mną – zaproponował Mały Książe. – Jestem taki smutny...
- Nie mogę bawić się z tobą – odparł lis. – Nie jestem oswojony.
- Ach, przepraszam – powiedział Mały Książe. Lecz po namyśle dorzucił:
– Co znaczy "oswojony"?
- Nie jesteś tutejszy – powiedział lis. – Czego szukasz?
- Szukam ludzi – odpowiedział Mały Książe. – Co znaczy "oswojony"?
- Ludzie mają strzelby i polują – powiedział lis. – To bardzo kłopotliwe. Hodują także kury, i to jest interesujące. Poszukujesz kur?
- Nie – odrzekł Mały Książe. – Szukam przyjaciół. Co znaczy "oswoić"?
- Jest to pojęcie zupełnie zapomniane – powiedział lis. – "Oswoić" znaczy "stworzyć więzy".
- Stworzyć więzy? – Oczywiście – powiedział lis. – Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. I ty mnie nie potrzebujesz. Jestem dla ciebie tylko lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.¹

Lis zdradził tajemnicę przyjaźni. Trzeba być oswojonym, tzn. stworzyć więzy, nawiązać relacje. Oswojenie eliminuje anonimowość. Pozwala dostrzec w drugim człowieku jego wyjątkowość oraz zdolność do wspólnego działania, rodzi świadomość wzajemnej potrzeby. To opowiadanie zaczerpnięte z książki "Mały Książe" Antoine'a de Saint-Exupéry'ego pokazuje jak bardzo ważne jest budzenie świadomości znaczenia relacji w naszym życiu oraz jak bardzo aktualne jest pytanie głównego bohatera powieści "co to znaczy oswoić?"

¹ Antoine de Saint-Exupéry, *Mały Książe*, tłum. B. Przybyłowska, Warszawa 2020, s. 151-152.

Zajęci intensywną pracą rodzice, mocno zanurzeni w swoim świecie, nie rozumieją, co się dzieje z ich synem Dominikiem. Do tego dochodzi szkolna rzeczywistość, w której jest szykanowany, to wszystko sprzyja jego wyobcowaniu. W konsekwencji Dominik zamyka się w swoim pokoju, unika bezpośrednich kontaktów z ludźmi, ucieka z realnego świata. W sieci poznaje Sylwię, która wprowadza go do wirtualnej sali samobójców, co ma dla Dominika fatalne skutki.

Myślę, że dramat Dominika, przedstawiony w filmie "Sala Samobójców", w reżyserii Jana Komasy, doskonale zrozumieliby już starożytni myśliciele. Przecież sam Arystoteles nazywa człowieka *zoon politykon*, tzn. istota społeczna, czyli taka, która ze swej natury jest zdolna do uczestnictwa w życiu społecznym. Człowiek sam z siebie, jako indywiduum nie jest w stanie osiągnąć dobra, szczęścia. Dokonuje się to tylko w różnych formach życia wspólnotowego, wśród nich najważniejszą rolę odgrywają rodzina oraz państwo. W rodzinie przychodzimy na świat, tu toczy się nasze codzienne życie, z niej wychodzimy, by tworzyć inne wspólnoty. Z kolei państwo Arystoteles nazywa "wspólnotą doskonałą", tzn. taką która nie potrzebuje do realizacji dobra swoich obywateli innej nadrzędnej wspólnoty, inaczej mówiąc państwo jest "wspólnotą samowystarczalną"². Trzeba tu również jasno stwierdzić, że w rozumieniu Arystotelesa łączenie się przez ludzi we wspólnoty nie jest wynikiem ich wyrachowania, czy też utylityzmu, jest po prostu naturalną skłonnością do bycia razem.

Zróbmy teraz duży przeskok czasowy i przejdźmy do XX wieku. Francuski personalista Emanuel Mounier stwierdził: „osoba jest tym, co nie może być powtórzone dwa razy”³. Oznacza to, że każdy człowiek jest definiowany przez swoją niepowtarzalność. Nie będzie nigdy dwóch takich samych osób. Każda jest różna od pozostałych. Nie oznacza to jednak indywidualizacji życia, wręcz przeciwnie. Niepowtarzalności mogą się uzupełniać np. udzielając sobie wzajemnej pomocy, dzieląc się tym, co dla danej osoby jest wyjątkowe. Dlatego dalej personaliści (Mounier, Maritain) powiedzą, że pełne zrozumienie osoby dokonuje się w doświadczeniu spotkania drugiego człowieka. Życie jednego wplecione jest w całą siatkę najróżniejszych relacji z innymi.

² Por. Arystoteles, *Polityka*, I, 4-9, tłum. L. Piotrowicz, [w:] Tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. I, Warszawa 2013, s. 4-6.

³ Emmanuel Mounier, *Le personalisme*, Univ. de France, Paris 1949; trad it. *Il personalismo*, AVE, Roma 2004, s. 47.

Natomiast jego indywidualne przeznaczenie związane jest z losem społeczności, do których należy i które tworzy⁴. Krótko mówiąc personaliści podkreślają społeczny wymiar człowieka, a w relacyjności cechę podstawową osoby ludzkiej.

Podstawowe relacje

Na relacyjny wymiar ludzkiej egzystencji zwrócił uwagę Papież Franciszek w Encyklice *Laudato Si* (66):

Opisy stworzenia w Księdze Rodzaju zawierają w swoim symbolicznym i narratywnym języku głęboką naukę na temat ludzkiego istnienia i jego rzeczywistości historycznej. Sugerują one, że ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach ściśle ze sobą związanych: **na relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią.**

Refleksja Papieża Franciszka na temat opisu stworzenia, prowadzi go do stwierdzenia, że życie ludzkie opiera się relacjach, które są ze sobą ściśle powiązane: z Bogiem, z drugim człowiekiem oraz z ziemią. Warto tu dodać, że w innym miejscu Encykliki Papież mówi jeszcze o jednej relacji – ze sobą samym (por. *Laudato Si*, 70). Zatem będziemy mówili o czterech fundamentalnych relacjach osoby ludzkiej.

Jednak dalej Papież zauważa, że relacje te zostały zerwane, a harmonia między nimi zniszczona, "ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie" (*Laudato Si*, 66).

Przewrót kopernikański

I tu z pomocą przychodzi do nas kard. Joseph Ratzinger. Późniejszy Papież Benedykt XVI odwołuje się do przewrotu kopernikańskiego, transponując istotę zjawiska w dziedzinę duchową.

Kopernik odkrył, że to nie Słońce krąży wokół Ziemi, lecz że Ziemia i inne planety krążą wokół Słońca. Każdy z nas na początku widzi samego siebie jako małą Ziemię, wokół której powinny krążyć wszystkie Słońca. Wiara uczy nas wyjścia z tego błędu i włączenia się, wraz z wszystkimi innymi, w swego rodzaju taniec miłości, który porusza się wokół jedyne

⁴ Ibidem, s. 73.



centrum – Boga. Tylko jeśli Bóg istnieje, tylko jeśli On stał się centrum mojego życia, mogę rzeczywiście kochać innych «jak siebie samego». Jeśli jednak On istnieje, jeśli stał się moim centrum, wówczas można zdobyć tę wewnętrzną wolność miłości⁵.

W Polsce znane jest powiedzenie opisujące zasługę Kopernika "wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię". Wiemy jednak, że nasz wielki uczony w swoim dziele "O obrotach sfer niebieskich" nie przedstawił żadnych mechanizmów zgodnie z którymi ziemia miałaby wyjść z centrum układu a jej miejsce miało-by zająć słońce. Kopernik jedynie zanegował błędny pogląd o nieruchomości Ziemi i wprowadził nowy heliocentryczny model kosmologiczny, w którym to ziemia krąży wokół słońca.

Bóg jako słońce, człowiek jako ziemia, ruch ludzi wokół Boga jako taniec miłości. Dla Benedykta XVI narzędziem, które pozwala na nowo nawiązać relacje i przywraca harmonię jest wiara. To ona dokonuje przewrotu kopernikańskiego w życiu duchowym. Papież mówi, że wiara uczy nas wyjścia z błędu, powoduje zmianę myślenia oraz uzdalnia do nowego sposobu bycia – do tańca miłości, który wykonują ludzie wokół jedynego możliwego centrum, czyli Boga. Papież stwierdza wprost: jest tylko jeden sposób, by właściwie kochać siebie i drugiego – to odkrycie, że najbardziej naturalnym stanem rzeczy jest centralne miejsce Boga w moim życiu.

Po tej krótkiej analizie łatwo zauważyć, że tym co niszczy, osłabia nasze więzi i relacji jest koncentracja człowieka na sobie, która może wyrażać się w postawie egoizmu, egocentryzmu, samowystarczalności czy też indywidualizmu. Potrzebujemy swoistego planu naprawczego, którego celem będzie decentralizacja i umieszczenie człowieka w otwartych perspektywach życia.

Jednym z przejawów decentralizacji jest odpowiedzialność, czyli świadomość zobowiązania podjętego wobec innego. Drogę do osiągnięcia takiej świadomości, odwołując się do wspomnianego już Emmanuel Mounier, wyznacza seria oryginalnych działań streszczona w 5 czasownikach: wyjść (poza siebie), zrozumieć, wziąć (na siebie), dawać, być wiernym⁶.

⁵ Joseph Ratzinger, *Patrzeć na Chrystusa*, tł. J. Merecki, Kraków 2005, s. 104.

⁶ Emmanuel Mounier, *Le personnalisme*, Univ. de France, Paris 1949; trad it. *Il personalismo*, AVE, Roma 2004, s. 61 -63.

- wyjść poza siebie

Decentralizacja zaczyna się od "wywłaszczenia siebie", czyli rezygnacji z egocentryzmu czy samowystarczalności, by stać się dostępnym dla innych. Odpowiedzialność w rodzinie, w pracy, w szkole, w Kościele wymaga przede wszystkim orientacji na innych, przyjęcia drugiego jako daru, który jest niezbędny dla mojego rozwoju oraz integralnego dobra. To postawa, która nie pozwala mi na jakąkolwiek formę obojętności. Papież Franciszek mówił na włoskiej wyspie Lampedusie (8 lipca 2013):

Kultura dobrobytu, która prowadzi do myślenia o sobie samych, sprawia, że stajemy się nieczuli na wołanie innych, że żyjemy w mydlanych bańkach, które są piękne, ale są niczym, są iluzją płycizny, tymczasowości, która prowadzi do obojętności w stosunku do innych, co więcej prowadzi do globalizacji obojętności.

Niestety "globalizacja obojętności" coraz częściej obecna jest w naszych domach. Często zapracowani i skupieni na własnej karierze rodzice, podobnie jak w przytoczonej na początku konferencji historii Dawida, są nieobecni w doświadczeniach i przeżyciach swoich dzieci, w rezultacie ich pociechy przeżywają dotkliwie osamotnienie wśród osób formalnie najbliższych. Dzieci w takich sytuacjach potrafią zrobić naprawdę dużo, by rodzice znów zainteresowali się nimi, o czym wspomina o. Józef Augustyn:

Wiele dzieci podejmuje nieraz ogromny wysiłek, aby udowodnić swoim rodzicom, że są warte ich uwagi, zainteresowania i miłości. Narzucają się im ze swoją pomocą, aby ich przekonać, że są im potrzebne. Rodzice powinni chętnie przyjmować taką pomoc także wówczas, kiedy jej wartość "materialna" jest dość względna⁷.

- zrozumieć

Drugi człowiek, żona, mąż, mama, tata, córka, syn, opiekun, wychowawca, nauczyciel, uczeń są darem, który trzeba odkryć i docenić. Trzeba ich objąć sercem i umysłem, "wejść w ich skórę", wyobrazić sobie, że jesteśmy tymi osobami i spojrzeć na otaczający świat z ich perspektywy. Warto przyjrzeć się ich argumentom, emocjom, reakcjom. W ten sposób uczymy się,

⁷ Józef Augustyn, *Ból krzywdy, radość przebaczenia*, Kraków 2012, s. 83.

czym tak naprawdę jest empatia. W tym kontekście warto przywołać słowa Papieża Franciszka (23 listopada 2013):

W Biblii Bóg zawsze jawi się jako Ten, który jest inicjatorem spotkania z człowiekiem (...) A kiedy dochodzi do spotkania, nie jest to nigdy spotkanie pospieszne, ponieważ Bóg pragnie pozostać na dłużej z nami po to, aby nas wesprzeć, pocieszyć, obdarzyć swoją radością. Bóg spieszy się na spotkanie z nami, ale nigdy nie spieszy się, żeby nas opuścić. Zostaje z nami.

Mając obsesję na punkcie „braku czasu”, często relacje rodzinne, społeczne i gospodarcze cechuje zawrotny rytm, który pozwala jedynie na powierzchowną wiedzę i zaimprovizowane wzajemne dzielenie się różnymi doświadczeniami. Dlatego ważne jest, by rodzice posiadali zdolność wygosparowania czasu dla dzieci. Wówczas będą mieli możliwość przebywać z nimi, rozmawiać, razem z nimi cieszyć się, a także wspierać ich i pomagać im w trudnych dla nich chwilach. Rodzice, jak Pan Bóg wobec człowieka, powinni za każdym razem spieszyć się na spotkanie ze swoimi dziećmi, ale nigdy nie spieszyć się, żeby przedwcześnie skończyć z nimi rozmowę.

W dzisiejszych czasach internet odgrywa bardzo ważną rolę w życiu człowieka. Korzystanie z internetu przynosi nam wymierne korzyści, daje nam możliwość poznawania świata, mamy możliwość znaleźć odpowiedzi na większość nurtujących nas pytań. Korzystamy z wypowiedzi naukowców, czytamy dyskusje, które są umieszczane na różnych forach. Niezależnie od powyższych zasług Papież Franciszek zwraca uwagę na pewne zagrożenia związane z korzystaniem z internetu, które dotyczą relacji człowieka:

Równocześnie istnieje tendencja do zastąpienia realnych relacji z innymi, ze wszystkimi związanymi z nimi wyzwaniami, przez pewien typ komunikacji za pośrednictwem internetu. Pozwala to na selekcjonowanie lub eliminowanie relacji według naszego uznania. W ten sposób rodzi się nowy rodzaj sztucznych emocji, które mają więcej wspólnego z urządzeniami i ekranami niż z osobami i przyrodą. Obecne środki pozwalają nam komunikować się oraz dzielić wiedzą i uczuciami. Jednak czasami uniemożliwiają nam bezpośredni kontakt z niepokojem, wstrząsem, radością bliźniego oraz złożonością jego doświadczenia osobistego. Nie powinno

więc dziwić, że wraz z przytłaczającą podażą tych produktów narasta głęboka melancholia i niezadowolenie w relacjach międzypersonalnych czy też niebezpieczna izolacja (*Laudato Si*, 47).

Papież jasno pokazuje, że internet pomimo swoich dobrodziejstw nie jest w stanie zastąpić prawdziwych relacji międzyludzkich. Jedyne może wytworzyć sztuczne emocje. Nie ma bezpośredniego kontaktu z radością i niepokojem drugiego, trudno dostrzec złożoność jego doświadczenia. Budowanie relacji tylko za pośrednictwem internetu prowadzi do niezadowolenia, melancholii, a nawet izolacji. Zrozumienie zawsze będzie owocem bezpośredniego spotkania oraz dialogu.

- wzięć na siebie

Niektórym z nas czasownik ten może przypominać postawę Pana Jezusa, który przyjmuje ludzką naturę i bierze na siebie grzechy świata, by nas zbawić. Odpowiedzialność jest pełna, gdy z szacunkiem i empatią przyjmujemy przeznaczenie drugiej osoby, jej kłopoty, radości, a także jej wyzwania czy też zadania, z którymi musi się zmierzyć. Po prostu bierzemy tę osobę i jej los do swojego serca i staramy się jej towarzyszyć w osiągnięciu dobra.

- dawać

Dar zawsze wiąże się z odpowiedzialnością wtedy gdy wypływa z pełnej bezinteresowności, która przeżywana jest z radością. Mówi się, że miejscem podjęcia takiej decyzji jest zawsze serce. Benedykt XVI mówił o mieście człowieka, które „nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii.” (*Caritas in veritate*, 6). W podobnym duchu wypowiada się Papież Franciszek: „Ile zapłaciliśmy za nasze odkupienie? Nic, wszystko za darmo! Czynić dobro, nie oczekując czegoś innego w zamian. Tak też zrobił Ojciec z nami i my musimy zrobić to samo. Czyń dobrze i śmiało! (10 września 2014)”. Z kolei ks. Marek Dziewiecki za symbol dorastania do bezinteresowności dla młodych ludzi stawia głównego bohatera książki "Mały Książę", przywłaśnając na początku naszej konferencji⁸. Ów tajemniczy chłopiec przeczuwał, że sam sobie nie wystarczy do szczęścia. Na jego planecie pojawiła się wprawdzie róża, lecz on nie potrafił nawiązać z nią

⁸ Marek Drzewiecki, *Wychowanie młodzieży do bezinteresowności. Aspekty psychopedagogiczne*. w: *Zeszyt Formacji Katechetów*, nr 4, Radom 2017, s. 60.

relacji. Księżę zaczął zwiedzać planety. Na każdej z nich spotkał różnych ludzi, raz ciekawych innym razem mniej interesujących. Zawsze dowiadyuje się czegoś więcej o świecie i o dorosłych ludziach. Spotkał króla, który nie miał poddanych, a i tak chodził i rozkazywał; próżnego, który był łasy na pochwały; pijaka, który pił, by zapomnieć o wstydzie spowodowanym picie; bankiera, który ciągle przeliczał i sam nie wiedział co; latarnika, którego życie toczyło się wokół ciągłego zapalania i gaszenia latarni; geografą, który ciągle uzupełniał księgi opisując góry i rzeki, jednak nie poznawał świata osobiście tylko z relacji badaczy. I dalej ks. Dziewiecki:

Mały Księżę zaczyna rozumieć, że także on nie będzie szczęśliwy, jeśli nie stanie się darem dla innych. Wtedy spotyka kogoś, kto wyjaśnia mu zasady dorastania do bezinteresownej przyjaźni. Najpierw trzeba być bardzo cierpliwym. Z początku nie można podchodzić zbyt blisko. Każdego dnia można siadać coraz bliżej, a radość spotkań będzie coraz większa. Któregoś dnia zniknie strach i niepokój, a pojawi się zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Odtąd stanie się widzialne to, co jest niewidzialne dla oczu. Odtąd zwykła róża stanie się jedyną na świecie. Odtąd nawet w obliczu śmierci najważniejsza jest świadomość, że ma się przyjaciela⁹.

Mały Księżę wraca na swoją planetę, jednak nie jest to taka sama osoba jak przed podróżą. Stał się kimś innym. Dorósł do bycia darem i przyjacielem. Umie już bezinteresownie kochać różę, która potrzebuje jego pomocy.

I dalej ks. Marek Drzewiecki konkluduje:

Zadaniem wychowawców jest pomaganie młodzieży w podjęciu podobnego wysiłku, z jakim zmierzył się bohater „Małego Księcia”. Wychowawca, który pomaga nastolatkom dorastać do bezinteresownej miłości i do komunikowania jej w mądry sposób, staje się prawdziwym błogosławieństwem dla swoich wychowanków¹⁰.

⁹ Ibidem, s. 60.

¹⁰ Ibidem, s. 60.

- być wiernym

Jeśli życie człowieka na ziemi nazwiemy przygodą, to jest to przygoda ciągła od narodzin do śmierci. Dlatego oddanie się drugiemu człowiekowi, przyjaźń, miłość nie będą doskonałe jak tylko w ciągłości. Musimy dobrze zrozumieć użycie tu terminu "ciągłość". Nie jest to zwykłe przedłużenie lub powtórzenie tej samej rzeczy. Ciągłość rozumiemy jako nieustanną odnowę. W tym sensie osobistą wierność będziemy traktować jako twórczą wierność. W ciągłości jest zawarta dynamika odnowy.

Jednym z zobowiązań rodziców wobec dzieci jest troska o ich wychowanie. W Liście do Kolosan (3, 20-21) czytamy: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu, Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3,20-21). Papież słowa św. Pawła nazwał regułą mądrościową:

Dziecko wychowane jest do słuchania rodziców, bycia posłusznym rodzicom, którzy starają się nie rozkazywać w sposób brutalny, aby dzieci nie traciły ducha. Dzieci powinny wzrastać nie tracąc ducha, krok po kroku. Jeśli wy rodzice weźmiecie dzieci za rękę i zaproponujecie, aby wejść na te schody, krok po kroku sprawiacie, że wchodzą wyżej, to proces wychowawczy będzie przebiegał dobrze. Kiedy natomiast będziecie rozkazywać, każąc wejść wyżej, a dziecko mówi, że nie może – to się nazywa rozdrażnianiem dzieci – wymaganie od dzieci tego, czego nie są w stanie dokonać (20 maja 2015).

Wierność będziemy też utożsamiali z planem Bożym, którego dobrowolnie się trzymamy. Jest ona oczywiście ukierunkowana na utrwalenie podjętych zobowiązań i ich kontynuowanie, czyli utwierdzenie danego słowa w stałym zaangażowaniu na rzecz osiągnięcia z góry określonego dobra. W tym przypadku dobrem jest wychowanie dzieci. Rodzice powinni odnawiać w sobie to zobowiązanie i szukać nowych sposobów do mądrego motywowania dzieci, a przy tym wszystkim być cierpliwymi. Jak zauważył Papież Franciszek (20.05.2015): "Także w najlepszych rodzinach trzeba siebie znosić nawzajem, a to wymaga tak wiele cierpliwości! Takie bowiem jest życie. Nie przeżywa się go w laboratorium, ale w konkretnych realiach. Sam Jezus przeszedł przez edukację domową".

Droga do nawiązywania, pogłębiania więzi będzie zawsze ściśle związana z postawą odpowiedzialności. Człowiek potrzebuje prawdziwego szczęścia i jest ono możliwe dzięki naszym więzią z Panem Bogiem, ze sobą samym, z drugim człowiekiem oraz z ziemią. Największą relacją jest miłość. Pan Bóg uzdalnia nas do takiej postawy, w której kochamy drugiego człowieka pomimo jego wad i zalet. Taka miłość jest najpewniejszą pewnością. Kocham więc jestem, a moje życie ma wartość i sens. Niektórzy mówią, że miłość bywa ślepa, nie zapominajmy przy tym, że ma również drugie spojrzenie.